

Pamięć w aspekcie psychologicznym, kulturowym i literackim

Słowa kluczowe: pamięć, neurobiologia, psychologia, kultura, literatura, mnemotopos, lieux de memoire, pamięć zbiorowa, Proust, *W poszukiwaniu straconego czasu*, Iwaszkiewicz, *Panny z Wilka*, Miłosz, *Eseje*.

Wstęp

Celem niniejszego artykułu jest próba wyjaśnienia mechanizmów pamięci, pokazanie w jaki sposób mogą one być zasobem kulturowym, a także przedstawienie związków między pamięcią a literaturą na przykładzie trzech dzieł: *W poszukiwaniu straconego czasu* Marcela Prosa, *Panien z Wilka* Jarosława Iwaszkiewicza oraz wybranych esejów Czesława Miłosza.

Definicja pamięci

Czym jest pamięć? Według *Uniwersalnego słownika języka polskiego*, pamięć to „zdolność, predyspozycja umysłu do przyswajania, utrwalania, przechowywania i przypominania, odtwarzania doznanych wrażeń,

przeżyć, wiadomości”¹. Dalej *Uniwersalny słownik...*, rozszerzając to hasło, wylicza różne rodzaje pamięci: muzyczną, długotrwałą, krótkotrwałą, logiczną, lokalną, mechaniczną, słuchową i wzrokową.

Tak rozbudowana definicja pokazuje, jak trudno wyjaśnić, czym jest pamięć. Nie dziwi więc, iż jej mechanizmami są zainteresowane nie tylko medycyna (w szczególności neurobiologia) i psychologia (zwłaszcza kognitywna), ale także filozofia, socjologia, historia czy literatura.

W artykule chciałbym przedstawić nie tylko, jak działa pamięć u każdego z nas, ale także pokazać, jak ważne są jej mechanizmy dla wyżej wymienionych nauk oraz w jaki sposób może zostać wykorzystana do kreacji literackiej.

Pamięć jako mechanizm neurobiologiczny oraz psychologiczny

Ludzie od wieków zastanawiali się nad tym, jak działa pamięć. Początkowo zapamiętywanie uważano za prosty proces psychiczny. W starożytnej Grecji toczono spory dotyczące umiejscowienia ludzkich myśli: Platon uważał, iż ich siedliskiem jest mózg, zaś Arystoteles wskazywał na serce.²

W czasach nowożytnych stworzono podstawy badań nad umysłem i pamięcią (na przykład prace Andreeasa Vesaliusa z XVI w., czy Thomasa Willisa z XVII w.), jednakże dopiero wiek XIX przyniósł poznanie funkcji mózgu. Bardziej szczegółowe badania nad pamięcią są prowadzone od lat 50. XX w., ale jej istota jest wciąż daleka od pełnego poznania.

We współczesnych badaniach nad pamięcią niezwykle ważny jest jej podział ze względu na: czas trwania (pamięć krótko- i długotrwałą), rodzaj bodźca, oraz stopień zaangażowania świadomości w kodowanie i odtwarzanie informacji.³

Istnieje wiele różnych teorii dotyczących tego, w jaki sposób zapamiętujemy. Jedną z najważniejszych jest tzw. teoria chemiczna, która skupia się na pojęciu *jednostki pamięci*, czyli *engramu* – śladu pamięciowego. Ma

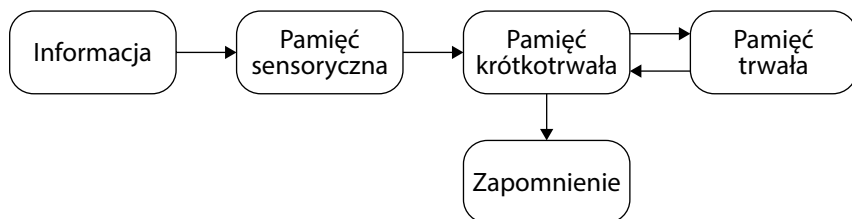
1 *Uniwersalny słownik języka polskiego*, pod red. S. Dubisza, Warszawa 2003, t. P-S, s. 22.

2 A. Rajewska-Rager, J. Rybakowski, *Współczesne modele pamięci w aspekcie neurobiologicznym i klinicznym*, „Postępy Psychiatrii i Neurologii” 2006, nr 15(2), s. 105. http://www.ipin.edu.pl/ppn/archiwum/2006/2/t15n2_8.pdf [dostęp 13.08.2014].

3 *Ibidem*, s. 106.

on powstawać w wyniku działania różnych substancji chemicznych, tworzonych w procesie uczenia się. Engram stanowi podstawę późniejszego odtworzenia wspomnień i doświadczeń. Co ciekawe, nie musi być związany ze świadomością, może się wyrażać na przykład poprzez zmianę w zachowaniu.

W uproszczony sposób proces zapamiętywania można przedstawić na schemacie⁴:



Po otrzymaniu informacji nasz mózg analizuje ją za pomocą pamięci sensorycznej (rejestrów zmysłów). Ten typ pamięci charakteryzuje bardzo krótki czas trwania (0,5s), duża pojemność (przechowuje do 99% otrzymanych informacji) i obecność w każdym narządzie zmysłu (uszech, oczach...).

Później informacje *trafają* do pamięci krótkotrwałej. Przechowuje ona niewielkie ich ilości przez krótki czas (kilka-kilkanaście sekund), jest też wykorzystywana do przetwarzania rezultatów procesów zachodzących w mózgu (na przykład wyników obliczeń czy wniosków rozumowań).

Następnie informacje zostają albo zapomniane, albo przekazane do pamięci długotrwałej. Jest ona pewnego rodzaju *magazynem* engramów (śladów pamięciowych), ma teoretycznie nieograniczoną pojemność i czas zapamiętywania.

Przypominanie sobie konkretnych informacji polega na wydobywaniu ich z pamięci długotrwałej. Ten mechanizm przebiega dwuetapowo: najpierw następuje wyszukiwanie odpowiednich informacji i ich odtwarzanie, a następnie proces decyzyjno-rozpoznawczy, w którym właściwe dane są wybierane z tych, które zostały *wydobyte* z odmetów pamięci w danej sytuacji.⁵

⁴ *Ibidem.*

⁵ H. Lindsay, D.A. Norman, *Procesy przetwarzania informacji u człowieka*, Warszawa 1991.

Choć mechanizmy zapamiętywania i przypominania sobie ogromnej liczby informacji umożliwiają nam codzienne funkcjonowanie, ludzka pamięć nie jest wolna od błędów. Daniel L. Schacter, dziekan Wydziału Psychologii Uniwersytetu Harvarda, sklasyfikował i opisał aż siedem ich rodzajów, nazywając je *siedmioma grzechami pamięci*. Są to odpowiednio:

- grzech nietrwałości – polega na zapominaniu z czasem tego, co się wydarzyło z powodu zacierania się przeszłości wraz z nowymi doświadczeniami;
- grzech roztargnienia – polega na zapominaniu o codziennych, drobnych sprawach z powodu błędnego ich zakodowania lub ich przeoczenia podczas próby *wydobycia*;
- grzech blokowania – polega na zablokowaniu informacji, o której wiemy, że ją znamy (*mamy ją na końcu języka*), z powodu innych informacji, które zajmują naszą uwagę i uniemożliwiają odnalezienia tej potrzebnej w danym momencie;
- grzech błędnej atrybucji – polega na powiązaniu różnych, pojedynczych elementów doświadczenia w jednolitą, nieprawdziwą całość, z powodu błędnego *dowiązania* zdarzenia do czasu lub miejsca albo z powodu pomylenia rzeczywistego zdarzenia z tym, o którym jedynie myśleliśmy lub które sobie wyobrażaliśmy;
- grzech podatności na sugestię – polega na włączaniu mylącej informacji z innych źródeł (ludzi, mediów) do osobistych wspomnień, z powodu tendencji pamięci do zmiany twierdzeń dotyczących przeszłości pod wpływem natłoku informacji, błędnych informacji, czy pytań sugerujących;
- grzech tendencyjności – polega na przekształcaniu wydarzeń z przeszłości tak, aby zgadzały się z naszymi bieżącymi poglądami i potrzebami, co jest spowodowane filtrowaniem wydarzeń z przeszłości przez bieżącą wiedzę lub rekonstruowaniem przeszłości w taki sposób, by była bardzo podobna lub bardzo różna od terażniejszości;
- grzech uporczywości – polega na ciągłym powracaniu pewnego wspomnienia (na przykład gwałtu, śmierci kogoś bliskiego, wojny, ale także melodii, piosenki, która *gra w naszej głowie*), z powodu nadprzeciętnej wyrazistości danego śladu pamięciowego, co hamuje naturalny proces słabnięcia wspomnień.⁶

6 D.L. Schacter, *Siedem grzechów pamięci*, Warszawa 2003.

Pamięć jako zasób kulturowy

Jak wspominałem we wstępie, mechanizmy pamięci fascynują nie tylko psychologów czy psychiatrów, ale także badaczy innych nauk. Socjologowie zwrócili uwagę na istnienie pamięci zbiorowej.

Według nich pamięć ludzka nie kształtuje się, jak uważają psychologowie, indywidualnie dla każdego człowieka, ponieważ wpływ na nią ma przede wszystkim społeczeństwo.

Najczęściej wspominam dlatego, że pobudzają mnie do tego inni, ich pamięć stara się pomóc mojej pamięci, moja pamięć znajduje w niej oparcie; (...) grupy, do których należę, ofiarowują mi w każdej chwili środki do ich [wspomnień] rekonstrukcji pod warunkiem, że zwrócę się ku nim i że przyjmę bodaj na chwilę ich sposób myślenia

– zauważa jeden z pierwszych socjologów francuskich, Maurice Halbwachs⁷. Społeczne ramy pamięci to, według niego, „instrumenty, którymi posługuje się pamięć zbiorowa, by odtworzyć obraz przeszłości zgodny w każdej epoce z ideami dominującymi w społeczeństwie”⁸. Socjologowie zakładają także, iż pamięć jest tylko częściowo zdeterminowana przez przeszłość, przede wszystkim decyduje o niej terażniejszość.⁹

Ciekawym potwierdzeniem teorii, jakoby na naszą pamięć miały wpływ wyobrażenia społeczne, jest wiersz dziewiętnastowiecznego poety Bolesława Czerwińskiego *Ostatni Bałagula*. Padają w nim znamienne słowa:

W sto lat, gdy o żydowskich budkach
Kto wykład powie – wzbudzi śmiech.
Któż pojmie, czym furmanki były-
I bałagulów zacny cech?!¹⁰

7 M. Halbwachs, *Społeczne ramy pamięci*, Warszawa 2008, s. 4–5.

8 *Ibidem*, s. 7.

9 D. Osypiuk, *Pamięć zbiorowa mieszkańców Kodnia o Kościele unickim*, „Kultura i historia” 2011, nr 20, <http://www.kulturaihistoria.umcs.lublin.pl/archives/2730> [dostęp 13.08.2014].

10 B. Czerwiński, *Ostatni bałagula*, [w:] *Idem, Poezje*, Lwów 1881, s. 137–138; cyt. za: A. Nawarecki, *Bałaguly*, [w:] M. Bieńczyk, A. Nawarecki, *Szybko i szybciej. Eseje o pośpiechu w kulturze*, Warszawa 1996.

Bałaгуły, czyli żydowskie furmanki, jeszcze na początku ubiegłego wieku były obecne zarówno w Galicji, jak i w zaborze rosyjskim. Rozwój kolei oraz samochodów wyparł je zarówno z naszego krajobrazu, jak i z naszej pamięci.

Z pojęciem pamięci zbiorowej jest również związana *postpamięć*. Termin ten został stworzony przez Marianne Hirsch, profesor literatury Uniwersytetu Columbi. Według niej postpamięć to „cecha doświadczenia tych, którzy wzrastali w cieniu opowieści o zdarzeniach, które rozegrały się przed ich narodzeniem. Ich własne wspomnienia musiały ustąpić miejsca historiom poprzednich pokoleń, ukształtowanych w traumatycznych okolicznościach, które nigdy nie zostały do końca zrozumiane ani odtworzone”, na przykład Holocaust w pamięci Niemców czy Żydów¹¹. Co ważne, postpamięć, w przeciwieństwie do zwykłej pamięci, nie przechodzi w zapomnienie wraz ze śmiercią danej osoby, lecz kontynuuje swój żywot, a nierzadko *ekspłoduje* dopiero po odejściu niektórych ludzi. Jest to tzw. zasada trupów w szafie, którą można było zaobserwować w Niemczech po II wojnie światowej – kwestia Holocaustu została poruszona w dyskursie publicznym dopiero na przełomie lat 60. i 70.

Zagadnienia pamięci zbiorowej intrygują nie tylko socjologów. Związki pomiędzy jednostką, społeczeństwem, kulturą a pamięcią znajdują się również w obszarze badań kulturoznawców. Stworzyli oni dwa bardzo ważne pojęcia, które, choć trudno je zdefiniować, pozwalają nam lepiej zrozumieć te powiązania.

Mnemospos to przestrzeń, w której zostały osadzone wspomnienia. Dzięki temu dane *miejsce* staje się podstawą kształtowania pamięci zbiorowej, *nasyconym symbolicznie „świętym obrazem”*¹². Mnemospossem może być zarówno przestrzeń, w której umieszczono wspomnienia pochodzące z prawdziwych doświadczeń (na przykład Auschwitz), jak i przestrzeń, w której znajdują się całkowicie fikcyjne wyobrażenia o przeszłości (na przykład znana z *Don Kichota* La Mancha).

Pojęciem o znaczeniu podobnym do mnemosposu, aczkolwiek nieco innym, jest *lieu de memoire*, czyli miejsce pamięci. Termin ten został stworzony w latach siedemdziesiątych przez historyka Pierre’a Nore,

11 M. Hirsch, *Family Frames: Photography, Narrative and Postmemory*, Cambridge 1997, s. 22; cyt. za: J. Tokarska-Bakir, *Polska jako chory człowiek Europy?*, „Eurozine” 2003. <http://www.eurozine.com/articles/2003-05-30-tokarska-pl.html> [dostęp 13.08.2014].

12 M. Barbaruk, „Trasa Don Kichota” jako mnemospos, „Przegląd kulturoznawczy” 2012, nr 1(11), s. 36.

prekursora badań nad relacją pamięci, historii i archiwów. Choć sam nigdy nie zdefiniował czym są *lieux de memoire*, na podstawie jego prac możemy stwierdzić, iż są to przede wszystkim „zinstytucjonalizowane formy zbiorowych wspomnień przeszłości. Miejsce pamięci to miejsce w dosłownym znaczeniu tego słowa, w którym pewne społeczności, jakie by one nie były – naród, grupa etniczna, partia – składają swoje wspomnienia lub uważają je za nieodłączną część swojej osobowości”¹³. Mogą to być zarówno pomniki, archiwa historyczne, jak i miejsca, w których zbierają się kombatanci w ważne dla nich rocznice.

Współcześnie panuje przekonanie, iż pamięć zbiorowa jest jednym z najważniejszych czynników kulturotwórczych, *spoiwem* każdej kultury.¹⁴ Fascynacja pamięcią zbiorową, którą można zaobserwować w całej refleksji humanistycznej w ostatnich latach, nie powinna więc dziwić na pierwszy rzut oka. Wielu kulturoznawców uważa jednak, iż ta *hipertrofia pamięci*, czy też *memory boom*¹⁵, z którym mamy do czynienia, nie jest zjawiskiem naturalnym. „Mówimy tak dużo o pamięci, ponieważ tak niewiele jej zostało”¹⁶ – zauważa Pierre Nora. W dobie globalizacji, *przyspieszenia historii*, następuje dezintegracja, czy nawet utrata pamięci, ponieważ tzw. społeczeństwa ponowoczesne żyją *tu i teraz*, w terażniejszości, i są zainteresowane przyszłością, a nie tym, co już nie wróci.¹⁷ Miejmy nadzieję, iż ta zauważona niedawno przez badaczy kultury tendencja nie jest stała i uda się ją wkrótce odwrócić.

Warto zauważyć, iż istnieje nauka humanistyczna, którą tajemnicze pamięci fascynowały na długo przed epoką globalizacji. Jest nią filozofia.

Jednym z pierwszych myślicieli, którzy zainteresowali się kwestią pamięci, był już Platon. W swoim słynnym dialogu *Menon* wyraził przekonanie, iż istnieje pamięć wrodzona, a uczenie się jest tak naprawdę przypominaniem sobie tego, co nasza dusza poznała w świecie idealnym i czego nie można tak naprawdę zapomnieć. Pogląd ten został nazwany anamnezą (z gr. przypomnienie) i choć dziś jest odrzucany przez większość filozofów oraz psychologów, podobne idee wyrażają stworzone przez Carla G. Junga pojęcia archetypu (wspólnego każdemu człowiekowi

13 P. Nora, *Mémoire collective*; cyt. za: A. Szopciński, *op. cit.*, s. 12.

14 S. Bednarek, *Menomotoposy. Słowo wstępne*, „Przegląd kulturoznawczy” 2012, nr 1(11), s. 5.

15 *Ibidem*.

16 P. Nora, *Między pamięcią i historią: Les lieux de Mémoire*, „Tytuł roboczy: Archiwum” 2009, nr 2, s. 4.

17 S. Bednarek, *op. cit.*, s. 6.

wzorca postaci, zdarzenia, motywu czy schematu) i nieświadomości zbiorowej (części ludzkiej psychiki zawierającej podstawowe wzorce myślenia, reagowania, przeżywania i zachowania).

Kolejnymi, którzy po Platonie poruszyli sprawę pamięci, byli sceptycy. Fascynowały ich w szczególności błędy pamięci. Z właściwym sobie krytycznym podejściem do rzeczywistości zastanawiali się: „skoro niektóre wspomnienia są fałszywe, to skąd możemy wiedzieć, że wszystkie wspomnienia nie są fałszywe?”

Kwestie związane z pamięcią zainteresowały także jednego z najwybitniejszych filozofów chrześcijaństwa – św. Augustyna. W XI księdze *Wyznań* zastanawiał się m.in., czy zdarzenia przeszłe, o których przecież pamiętamy, istnieją. Wywiódł tzw. paradoks Augustyna:

zdarzeń przeszłych już nie ma, więc nie istnieją; zdarzeń przyszłych jeszcze nie ma, więc nie istnieją; gdyby zdarzenie terazniejsze nie przestało istnieć, byłoby wiecznością, więc istnieje o tyle, o ile nie przestanie istnieć; więc świat, którego doświadczamy nie istnieje.¹⁸

Nie odpowiedział jednak ostatecznie na pytanie o status czasu przeszłego (a wraz z nim naszych wspomnień), stwierdzając jedynie, iż jedyną pewną rzeczą w życiu każdego człowieka jest śmierć.

Czas, a co za tym idzie, także pamięć, fascynowały również osiemnastowiecznego brytyjskiego filozofa Davida Hume'a. Jest on twórcą koncepcji znanej jako bezczas Hume'a, złożonej z trzech elementów: racjonalizmu temporalnego:

Czas jest relacją między percepcjami, więc czasu nie doświadczamy. Pamiętamy następujące po sobie percepcje, które są przechowywane w pamięci; atomizmu temporalnego: Czas składa się z niepodzielnych części zwanych chwilami. Pamięć nadaje zaś ciągłość czasowi; subiektywizmu temporalnego: Czas jest tworem naszego umysłu. Pamięć istnieje poza czasem i jest warunkiem koniecznym do jego powstania.

Innym wybitnym filozofem, którego pociągały kwestie pamięci był Henri Bergson. W swoim dziele *Materia i pamięć* z 1896 r. wyróżnił dwa jej rodzaje: automatyczną (dotyczącą codzienności, mechaniczną, na przykład

¹⁸ J. Strzelecki, *Pamięć i filozofia*, <http://prezi.com/sl1pokm8mkcow/copy-of-filozofia-i-pamiec/> [dostęp 13.08.2014].

uczenie się wiersza na pamięć) i czystą (rejestrującą przeszłość w postaci obrazów, na przykład pamiętamy okoliczności uczenia się wiersza na pamięć). Bergson uważa również, iż pamięć tworzy rzeczywistość.¹⁹

Ostatnim filozofem zainteresowanym pamięcią, którego poglądy chciałbym przedstawić, jest Bertrand Russell. Dwudziestowieczny filozof skłaniał się ku przekonaniom sceptyków, stworzył tzw. hipotezę Russella:

Nie jest logicznie koniecznym założeniem przekonania pamięciowych, że przeszłość w ogóle istniała. Nie jest logicznie niemożliwą hipoteza, że świat zaistniał pięć minut temu, dokładnie taki, jaki wtedy był, wraz z populacją, która 'pamięta' pewną całkowicie nierzeczywistą przeszłość. Nie istnieje żaden logicznie konieczny związek pomiędzy zdarzeniami w różnych czasach, a stąd nic, co dzieje się teraz lub co będzie się działo w przyszłości, nie będzie mogło obalić hipotezy, że świat zaczął się pięć minut temu²⁰.

Na koniec niniejszego rozdziału chciałbym wspomnieć o istniejącej od wieków, a współcześnie nieco zapomnianej dyscyplinie, jaką jest sztuka pamięci. Obejmuje ona wiele zagadnień z pogranicza różnych dziedzin wiedzy: filozofii (w szczególności teorii poznania), psychologii, matematyki, astronomii, logiki, teatru, metodologii magii, kabały, okultyzmu czy hermetyzmu.²¹ Czołową badaczką mnemotechniki (jak inaczej nazywa się sztukę pamięci) była profesor Uniwersytetu Londyńskiego Frances A. Yates, która zebrała wiedzę na ten temat w obszernej monografii zatytułowanej *Sztuka pamięci*.

Podobnie jak wiele innych sztuk, sztuka pamięci również została stworzona w starożytnej Grecji, skąd trafiła do Rzymu. Później stała się integralną częścią kultury europejskiej. Mnemotechnika polega na „zapamiętywaniu – za pomocą techniki odciskania w pamięci – »miejsc« i »wyobrażeń«²².

Według legendy twórcą sztuki pamięci był Symonides z Keos, grecki poeta żyjący między VI a V w. przed Chrystusem. Pewnego dnia został poproszony o napisanie utworu opiewającego Skopasa, dostojnika z Tesalii. Poemat został ogłoszony w czasie wydanej przez niego uczy. Nie przypadł jednak do gustu gospodarzowi, ponieważ znaczna jego część został

19 H. Bergson, *Matter and Memory*, b.m.w. 2007, s. 145.

20 B. Russell, *The Analysis of Mind*, s. 159–160; cyt. za: S. Judycki, *Pamięć i wiedza*, „Kwartalnik Filozoficzny” 2002, nr 30, z. 3, s. 58.

21 F.A. Yates, *Sztuka pamięci*, Warszawa 1977, s. 5.

22 *Ibidem*, s. 7.

poświęcona boskim bliźniakom, Kastorowi i Polluksowi. Skopas zapłacił więc jedynie połowę umówionej sumy Symonidesowi, mówiąc, by po resztę zgłosił się do opiewanych przez niego bogów. Wkrótce potem poeta został wywołany na zewnątrz budynku przez dwóch młodzieńców. Gdy tylko wyszedł z sali, jej strop zawalił się, grzebiąc wszystkich biesiadników. Młodzieńcami okazali się Kastor i Polluks, którzy nie tylko uratowali poetę, ale także sownie wynagrodzili go za stworzony panegiryk. Co ważniejsze, ponieważ Symonides był jedyną osobą, która przeżyła wypadek, dzięki zapamiętaniu miejsc, które poszczególni goście zajmowali podczas uczty, pomógł bliskim ofiar tragedii w identyfikacji zmasakrowanych ciał zmarłych. To wydarzenie zachęciło Symonidesa do stworzenia zasad sztuki pamięci. Stwierdził, iż osoby, które chcą rozwinąć tę umiejętność:

powinny wybierać miejsca i formować w umyśle wyobrażenia rzeczy, które pragną zapamiętać, oraz umieszczać wyobrażenia w miejscach w taki sposób, żeby porządek miejsc zachował porządek rzeczy, a wyobrażenia rzeczy oznaczały same rzeczy właśnie, przy czym miejsc i wyobrażeń należy używać tak, jak woskowej tabliczki i liter na niej pisanych²³.

Grecki poeta nie był jedynym wybitnym starożytnym, którego zafascynowała mnemotechnika. Ciceron, jeden z najwybitniejszych rzymskich mówców, poświęcił jej jeden z pięciu rozdziałów w *De oratore*, jej wielkie znaczenie podkreślał również Kwintyliusz, znany retor i pedagog.

Warto zauważyć, iż nie tylko żyjący w antyku kultywowali sztukę pamięci. Zajmowali się nią również św. Augustyn, św. Tomasz z Akwinu, Petrarca, Giordano Bruno, Kartezjusz czy Leibniz. Możemy przypuszczać, iż zainteresowanie mnemotechniką ze strony tak wielu wybitnych osób skłoniło literatów do tak szerokiego wykorzystywania pamięci jako tworzywa literackiego, czym zajmę się w kolejnym rozdziale.

Pamięć jako tworzywo literackie

Pamięć w mniejszy lub większy sposób wpływała na literaturę odkąd tylko ludzie zaczęli pisać – pamiętniki i dzienniki, stanowiące zapis wspomnień, były tworzone już w starożytności. Jak jednak zauważa Suzanne

23 Ciceron, *De oratore*, II, 86, 351–354; cyt. za: F.A. Yates, *op. cit.*, s. 13.

Nalbantian, profesor literatury na Uniwersytecie Long Island, na świadome i rozbudowane wykorzystywanie pamięci jako tworzywa literackiego miał wpływ *złoty wiek* badań nad jej mechanizmami, czyli okres między końcem wieku XIX a początkiem naszego stulecia. Choć w swojej książce *Pamięć w literaturze. Od Rousseau do neurobiologii* Nalbantian wychodzi właśnie od prac słynnego francuskiego myśliciela (jak zaznacza, w *Wyznaniach* Rousseau stale odnosi się do pamięci²⁴), poświęca także po jednym rozdziale utworom romantyków oraz poetów wyklętych podejmujących problematykę pamięci (*Preludium* i *Opactwo Tintern* W. Wordswortha, *Jezioro A. Lamartina*, *Smutek Olimpii* V. Hugo, *Wspomnienie* A. Musseta; *Kwiaty zła* i *Poematy prozą* C. Baudelaire'a, *Pamięć i O pory roku, o zamki* A. Rimbaud). Za najważniejszych twórców wykorzystujących pamięć jako tworzywo literackie uważa tych piszących w XX w., m.in.: M. Prousta (*Jan Santeuil, W poszukiwaniu straconego czasu*), V. Woolf (*Pani Dalloway, Do latarni morskiej*), J. Joyce'a (*Portret artysty z czasów młodości, Ulisses*), W. Faulknera (*Wściekłość i wrzask, Kiedy umieram*), G. Apollinaire'a (*Poeta zamordowany*), V. Nabokova (*Pamięci, mów!*), A. Bretona (*Pola magnetyczne, Manifest surrealizmu*), A. Nin (*Cities of the Interior*), J. Borgesa (*Twórca*), O. Paza (*Salamandra, Labirynt samotności*).

Jak widać na powyższych przykładach, pamięć może zostać wykorzystana do stworzenia wielu form literackich. Są to wiersze, eseje, opowiadania, powieści... Nie można jednak zapominać, iż gatunki literackie *tradycyjnie* związane ze wspomnieniami to: pamiętnik (relacja o zdarzeniach, których autor był świadkiem, pisana z pewnego dystansu czasowego), dziennik (zapis zdarzeń, których autor był świadkiem, pisany na bieżąco), sylwa (staropolskie zbiory zapisków z życia codziennego, przemyśleń, przepisów kulinarnych, dowcipów...), reportaż (relacja z określonych wydarzeń, których autor był świadkiem, łącząca w sobie cechy publicystyki, literatury pięknej i literatury faktu), autobiografia (rodzaj biografii, w którym autor opisuje własne wspomnienia, przeżycia). Należy zauważyć, iż po I i II wojnie światowej powstało wiele utworów literackich opowiadających o traumatycznych przeżyciach, które zostały zapisane najczęściej właśnie w formie pamiętników czy dzienników (na przykład *W stalowych burzach* E. Jüngera, *Dziennik* A. Frank, *Wspomnienia wojenne* K. Lancorońskiej, *Pamiętnik z Powstania Warszawskiego* M. Białoszewskiego).

24 S. Nalbantian, *Memory in literature. From Rousseau to Neuroscience*, Houndmills, Nowy Jork 2003, s. 24.

Pamięć w literaturze może przemawiać do odbiorcy nie tylko poprzez różną formę gatunkową, ale także różnymi *językami*. Najważniejsze z nich to:

- obraz-wspomnienie – może zostać przywołany w sposób mimowolny – na zasadzie proustowskiej magdalenki – lub w wyniku *podróży* w głąb pamięci – jaką odbywa na przykład Czesław Miłosz w *Miejscu utraconym*;
- sen – może zostać ukształtowany przez wspomnienia, na przykład drugi sen Raskolnikowa w *Zbrodni i karze*;
- kompulsja/persewercja – uporczywe powtarzanie pewnej czynności może również zostać wywołane przez wspomnienia, na przykład mycie rąk przez Lady Makbet;
- fotografia – może wywołać wspomnienia w sposób mimowolny, na przykład zdjęcie babki Prousta z Balbec w *Sodomie i Gomorze* czy zdjęcie matki Ronalda Barthesa z cieplarni;
- przeżycie traumatyczne – wspomnienia mogą wywołać stany lękowe, które będą odbiciem doświadczeń danej osoby, na przykład reakcja Małego K. na pas w *Gnoju* Wojciecha Kuczoka.

Zanim przejdę do przedstawienia funkcjonowania mechanizmów pamięci w wybranych przez mnie utworach literackich – *W poszukiwaniu straconego czasu* Marcela Prousta, *Pannach z Wilka* Jarosława Iwaszkiewicza oraz *Miejscach utraconych* Czesława Miłosza – chciałbym w ramach wprowadzenia przestawić poglądy znanego francuskiego filozofa, Paula Ricoëura, znawcy teorii literatury, poetyki, psychoanalizy, egzegezy biblijnej i polityki, na kwestie pamięci w literaturze.

W swoich dwóch książkach – *Czasie i opowieści* oraz *Pamięci, historii, zapomnieniu* – Paul Ricoeur zajmował się m.in. właśnie związkami pamięci i literatury. Wyróżnił dwa sposoby przypominania: *ewokację*, wspomnienie mimowolne lub asocjacyjne, najbliższe wyobraźni oraz przywołanie wynikłe z *wysiłku* przypominania²⁵.

Paul Ricoeur zwrócił również uwagę na to, w jakim stopniu autobiografie, które powinny przecież z definicji stanowić zapis wspomnień dotyczących swojego życia, są prawdziwe. Filozof jednoznacznie stwierdza: „Ja» będące centrum narracji autobiograficznej jest zatem figurą fikcyjną.

25 Z. Podniesińska, *Paul Ricoeur o pamięci i wyobraźni. Lektura z punktu widzenia literaturoznawcy*, <http://www.iphils.uj.edu.pl/~m.kuninski/Paul%20Ricoeur%20pamiec%20i%20wyobraznia%20Zofia%20Podniesinska.htm> [dostęp 13.08.2014].

Autobiografia jest tyle sztuką pamięci, co wyobraźni²⁶. Patrzenie na siebie z dystansu, tak w zwykłej rozmowie, jak i w książce, nigdy nie będzie całkowicie prawdziwe, ponieważ rekonstruujemy naszą przeszłość *pod dyktando terażniejszości*²⁷.

Ricœur dokonał także analizy zapamiętywania wydarzeń traumatycznych, zwracając szczególną uwagę na literaturę dotyczącą Holocaustu. Stwierdził, iż świadomość osoby poddanej takim doświadczeniom nie przyswaja ich, więc nie jest w stanie go sobie po prostu przypomnieć. Ślady przeżycia traumatycznego są wryte *w głębszej warstwie psychiki*, a praca nad ich odczytaniem następuje dopiero, gdy niebezpieczeństwo minie. Proces przypominania jest jednak zawsze niepełny, ponieważ bardziej dotyczy samego faktu doświadczenia niż jego treści.²⁸ „Pacjent reprodukuje je [zapomniane fakty] nie jako wspomnienie, lecz jako czyn, powtarza je oczywiście nie wiedząc, że powtarza”²⁹.

Paul Ricœur zauważył również, iż zaistnienie pamięci w tekście nie może się obyć bez działania wyobraźni. Stwierdził także, iż narzędzia literackie służące przełożeniu wspomnienia na tekst, takie jak wieloznaczność, interpretacja czy symbolizacja, mogą służyć nie tylko przekazania przeszłego zdarzenia, ale także przypomnieniu, *przepracowaniu* wydarzenia traumatycznego czy fantastycznego.³⁰

Mechanizmy pamięci w *W poszukiwaniu straconego czasu*

Na wydane nieco ponad 100 lat temu (*W stronę Swanna* opublikowano 14 listopada 1913 r.) arcydzieło Marcela Prousta składa się około 3000 stron, 7 tomów, kilkuset bohaterów i kilkadziesiąt wątków. Quasi-autobiografia, którą wypełniają postaci będące amalgamatami, ukształtowane na podstawie osób znanych autorowi i jednocześnie dzieła jego niezwyklej wyobraźni, uważana jest za jedno z najważniejszych dzieł literackich XX w. Stworzona przez *radiologa umierającego świata*, jak określił Prousta współczesny francuski pisarz Charles Dantzig, opisuje Francję w okresie

26 P. Ricoeur, *Pamięć, historia, zapomnienie*, Kraków 2007, s. 66.

27 Z. Podnieśńska, *op. cit.*

28 *Ibidem.*

29 Freud, *Gesammelte Werke*, t. X, s. 129; cyt. za: P. Ricoeur, *op. cit.*, s. 97.

30 Z. Podnieśńska, *op. cit.*

belle époque, I wojny światowej i na początku lat dwudziestych. Marcel Proust, raz w formie komedii, raz w formie tragedii, opisuje znany mu z autopsji świat francuskiej arystokracji i burżuazji, świat, który już nie istnieje.

Jego głównym celem nie było jednak ani opisanie perypetii głównych bohaterów, ani pokazanie najelegantszych paryskich salonów, ani przedstawienie swoich fascynujących rozważań o muzyce, malarstwie czy literaturze. Jak sam stwierdza w zakończeniu *Czasu odnalezionego*, ostatecznie temu cyklu, w swoim dziele chciał dokonać

przedstawienia w nim ludzi (...) na obszarze tak znacznym w porównaniu z niepozornym miejscem, jakie zajmują w przestrzeni, na obszarze nieskończenie się rozciągającym – skoro niby Giganci okrążeni falowaniem lat, wszyscy naraz dotykają epok tak odległych, między którymi tyle dni się zjawilo – w Czasie³¹.

To właśnie Czas i Pamięć są tak naprawdę głównymi bohaterami *W poszukiwaniu...* Proust jako jeden z pierwszych literatów tak głęboko zainteresował się mechanizmami pamięci, które wielokrotnie przedstawia na kartach powieści. Jednym z nich, a przy tym jednym z najsłynniejszych opisów w historii literatury, jest tzw. epizod magdalenki. Do Narratora powieści, już wówczas dorosłego, po skosztowaniu zamoczonej w lipowej herbacie magdalenki zupełnie niespodziewanie wróciły wspomnienia z dzieciństwa, o których nie podejrzewał nawet, że istnieją. Dokładnie taką magdalenką częstowała go przed laty ciotka Leonia w Combray, jej smak przywołał liczne wspomnienia związane z ciotką, których istnienia nawet nie podejrzewał.

To wydarzenie (będące notabene klasycznym przykładem przypominania sobie poprzez engram) skłoniło Narratora do następującej, prawdziwej dla każdego z nas konstatacji:

kiedy, po śmierci osób, po zniszczeniu rzeczy, z dawnej przeszłości nic nie istnieje, wówczas jedynie zapach i smak, wątlejsze, ale żywsze, bardziej niematerialne, trwalsze, wierniejsze, długo jeszcze, jak dusze, przypominają sobie, czekają, spodziewają się – na ruinie wszystkiego – i dźwigają niestrużenie na swojej znikomej kropelce olbrzymią budowlę wspomnienia³².

31 M. Proust, *W poszukiwaniu straconego czasu*, t. VII, Warszawa 2001, s. 314.

32 *Ibidem*, t. I., s. 64.

Podobnie jak smak magdalenki przypomniał mu ciotkę Leonie, tak *chłodna woń stęchlizny* toalety publicznej na Polach Elizejskich przypomniła Narratorowi „pokoik wuja Adolfa w Combray, wydzielający w istocie ten sam zapach wilgoci”. Niestety, pamięć Narratora zatarła się częściowo, nie mógł sobie przypomnieć, dlaczego „przypomnienie tak nikłego obrazu dało mi tyle szczęścia”³³.

Warto zauważyć, iż zarówno wspomnienia obudzone poprzez smak magdalenki, jak i zapach toalety publicznej, zostały zapamiętane w sposób, który Henri Bergson nazwałby „czystym”, w formie obrazu.

Inny mechanizm pamięci został pokazany podczas przechadzki Narratora po Lasku Bulońskim pewnego pięknego listopadowego poranka. Wrócił wówczas w pamięci do lat młodości, gdy chodził do Lasku by spotkać matkę swojej ukochanej, panią Swann. Będąc już *stary*, chciał ujrzeć dokładnie ten sam obraz, co przed laty. Niestety, w miejsce pięknych dorożek ujrzał *okropne* samochody, a napotkane kobiety nie nosiły już oszłamiających kapeluszy i toalet. To wydarzenie uświadomiło mu, jak bardzo czas zmienia otaczającą nas rzeczywistość, co sprawia, iż obraz świata, który tworzymy, często istnieje tylko w naszych wspomnieniach. Stwierdził, iż:

miejsca, któreśmy znali, należą nie tylko do świata przestrzeni, w który wstawiamy je dla naszej wygody. Były one jedynie cienką warstwą pośród ciągłości wrażeń tworzących nasze ówczesne życie; wspomnienie jakiegoś obrazu jest jedynie żalem za pewną chwilą; i domy, drogi, aleje są ulotne, niestety, jak lata³⁴.

Proust w niezwykle obrazowy sposób pokazał również, w jaki sposób granice między naszą podświadomością a świadomością, snem a rzeczywistością, pamięcią a zapomnieniem, zacierają się w chwili przebudzenia.

Wielką zmianą, jaką przynosi nam przebudzenie, jest nie tyle to, że nas wprowadza w jasne życie świadomości, ile że w nas zatracza pamięć przyćmionego nieco światła, w którym spoczywała nasza inteligencja, niby w opalowej głębi wód. Na wpół zamglone myśli, po których żeglowaliśmy jeszcze przed chwilą, wzniewały w nas ruch zupełnie wystarczający na to, abyśmy je mogli określić mianem jawy. Ale przebudzenie spotyka

33 *Ibidem*, t. II, s. 66.

34 *Ibidem*, t. I, s. 413.

się wówczas z interferencją pamięci. Wkrótce potem nazywamy owe myśli snem, bo już sobie ich nie przypominamy. I kiedy błyszczą ta lśniąca gwiazda, która w chwili przebudzenia oświeca poza śpiącym cały jego sen, każe nam ona wierzyć przez kilka sekund, że to nie był sen, lecz jawa; gwiazda, spadająca co prawda, która wraz ze swoim światłem unosi kłamliwe istnienie, ale także z perspektywy snu, i człowiekowi, który się budzi, pozwala jedynie powiedzieć „Spałem”³⁵.

Jak już wspomniałem, powód, dla którego Marcel Proust napisał swoją powieść został wyjawiony dopiero w ostatnim tomie *W poszukiwaniu... W Czasie odnalezionym* znajduje się również punkt kulminacyjny całego cyklu: mechanizmy pamięci zaczynają działać, a stracony, utracony czas zostaje wreszcie odnaleziony.

Narrator, który od lat przebywał poza Paryżem ze względów zdrowotnych, zostaje zaproszony na koncert u księżnej de Guermantes. Od dawna nie widział ani księżnej, ani pozostałych zaproszonych gości. Już w drodze na koncert zachodzą zaskakujące wydarzenia związane ze wspomnieniami. Najpierw, nierówne płyty chodnikowe przypomniły mu o dwóch nierównych płytach z baptysterium św. Marka w Wenecji i tym samym:

przywróciły mi ją [Wenecję] razem ze wszystkimi wrażeniami doznany mi owego dnia, które czekały na swoich miejscach w szeregu, aż wyzwał je stamtąd nieoczekiwany przypadek jako zbiór dni zapomnianych. Nie inaczej smak małej magdalenki przypomniął mi Combray³⁶.

Następnie, gdy oczekiwał, spóźniony, aż będzie mógł wejść na koncert, uderzenie łyżką o talerz przez kamerdynera księżnej przywiodło mu na myśl wspomnienie podróży z babką do Balbec, ponieważ brzmiało dokładnie tak jak „stuk młotka o koło wagonu naprawianego przez kolejarza, gdy stanęliśmy w pobliżu tego małego lasu”³⁷. Również serwetka, przyniesiona przez służącego wraz z butelką lemoniady, wywołała wspomnienia – „miała dokładnie sztywność nakrochmalonego ręcznika, którym wycierałem się pierwszego dnia w Balbec”³⁸. Te wydarzenia doprowadziły Narratora do następującego wniosku:

35 *Ibidem*, t. III, s. 310–311.

36 *Ibidem*, t. VII, s. 158.

37 *Ibidem*, s. 159.

38 *Ibidem*, s. 160.

niech tylko dźwięk albo zapach, kiedyś słyszany czy wdychany, wróci ku niej [jakiegokolwiek osobie] swoją terażniejszością z przeszłością, a obie będą razem rzeczywiste bez aktualności, idealne i nie abstrakcyjne, w tejsze chwili uwolni się z rzeczy ich esencja, niezmienna i zawsze utajona. Wtedy i nasze prawdziwe „ja”, które od dawna zdawało się martwe, ale nie całkiem umarło, wraca do życia, dostawszy niebiańską mannę³⁹.

Są to kolejne przykłady engramów, dzięki którym przetrwały wspomnienia.

Kiedy Narrator wszedł w końcu do sali, w której odbywał się koncert, przeżył kolejne zaskoczenie: zobaczył znane mu osoby, ale starsze o kilkanaście lat. Wydały mu się one być lalkami w rękach Czasu, na które należało patrzeć *jednocześnie oczami i pamięcią*⁴⁰.

Właśnie te wypadki i poczynione spostrzeżenia dotyczące „ujęcia czasu, który się ulotnił, idei lat minionych i nie oderwanych od nas”⁴¹, ostatecznie skłoniły Narratora do napisania książki, którą czytaliśmy. Jak zauważa profesor literatury Uniwersytetu w Oxfordzie Patrick McGuinness, czytając *W poszukiwaniu...*, „czytamy w czasie, z czasem, o czasie, a to czas jest substancją czy warunkiem, w którym żyjemy”⁴². Uważam, iż właśnie to czyni dzieło Prousta niezwykle ciekawym, oryginalnym i wciąż aktualnym – przecież to Czas determinuje nasze istnienie.

Mechanizmy pamięci w *Pannach z Wilko*

W swoim opowiadaniu z 1933 r. Jarosław Iwaszkiewicz opisuje powrót rządcy folwarku Wiktora Rubena do miejscowości, w której jako młodzieniec spędzał wakacje. Ostatni raz był tam piętnaście lat temu, jeszcze przed wybuchem I wojny światowej. Romansował wówczas z kilkoma z tytułowych panien z dworu Wilko. Okazuje się, iż dawne uczucia odżywiają wraz z jego przyjazdem. Nie wszystko jednak jest jak dawniej – niektóre z siostr wyszły za mąż, mają dzieci, jedna jest rozwiedziona, inna z zmarła na hiszpankę a nawet najmłodsza, Tunia, dorosła.

39 *Ibidem*, s. 163.

40 *Ibidem*, s. 208.

41 *Ibidem*, s. 313.

42 P. McGuinness, *Who's afraid of Marcel Proust?*, <http://www.telegraph.co.uk/culture/books/10456997/Whos-afraid-of-Marcel-Proust.html> [dostęp 13.08.2014].

Poprzez skonfrontowanie wspomnień (które poznajemy w formie retrospekcji) z rzeczywistością Iwaszkiewicz, podobnie jak Proust w opisie spaceru po Lasku Bulońskim, rozpatruje, w jaki sposób wspomnienia współbrzmiały z teraźniejszymi doznaniem. Ruben pamiętał, że idąc do Wilka

wychodzi się na górę i jest zagajnik. Wyszedł, ale teraz to był las. Ani wspomnienia wojny, ani obozu w Murmanii, ani ostatnich walk we Francji, ani atak na Kijów i tamten znowu odwrót, ani wspomnienia lat garnizonowych, ani prac samorządowych – nic, całe życie upłynione w mrówczych, nikomu nie potrzebnych zajęciach, nie dało Wiktorowi takiego poczucia minionego czasu, co widok lasu na miejscu zagajnika⁴³.

Nie tylko las się zmienił – panny z Wilka również. Kiedy Wiktor został kordialnie powitany przez jedną z nich, nie mógł jej rozpoznać:

Była to gruba, ciepła, dobrze ubrana dama, bardzo korpulentna i nawet przez chwilę Wiktora zdziwiło, że mówiła mu „ty”. Podług wszelkich danych musiała to być Julcia, najstarsza; poznał nawet jej niski, piękny głos, pamiętany przez długie lata, ale osoba była czymś zupełnie innym⁴⁴.

Z kolei najpiękniejsza z sióstr, Jola, straciła dobry wzrok:

idąc przez werandę, garbiła się trochę, patrząc ciągle pod nogi; a że przy tym miała w ręku wysoką, trzciniową laseczkę, nadawało jej to wyrazu nieoczekiwania starczego⁴⁵.

Zderzony z anachronizmem swoich wspomnień, Ruben nie wiedział, jak ma się zachować. Stwierdził:

To jest tak, (...) jakbym odkopał trumnę Feli i dziwił się, że to nie tamta dziewczyna, taka piękna⁴⁶.

Wiele wspomnień Wiktora zostało wywołanych właśnie widokiem grobu zmarłej panny z Wilka-Feli. W ciekawy sposób autor pokazał, jak

43 J. Iwaszkiewicz, *Panny z Wilka*, Warszawa 1971, s. 7–8.

44 *Ibidem*, s. 12.

45 *Ibidem*, s. 32.

46 *Ibidem*, s. 50.

szybko popełniamy „grzech nietrwałości” (jak określiłby to L. Schacter) – zapominamy o tych, którzy odeszli, a wspomnienia o nich zacierają się:

mogiłka była bardzo zaniedbana. Wiktor popatrzył na ten wzgórek, na którym nie było ani jednego kwiatka, i zrozumiał, że jego pytanie o Felę nie dlatego było niestosowne, że poruszało świeżo zabliznioną ranę, ale dlatego, że budziło rzeczy dawno zapomniane. Tak, z tego, co mówiła Tunia, z tego, jak wyglądał ten grób, wynikało dobitnie, że o Feli nikt już nie pamięta⁴⁷.

W swoim opowiadaniu Iwaszkiewicz pokazał również, w jaki sposób wspomnienia mogą przekształcać współczesny obraz osoby, zmieniać ją w kogoś zupełnie innego („grzech błędnej atrybucji):

Tak mu się te postacie Tuni i Feli zwały, że nawet wieczorem, tegoż dnia, gdy (...) Tunia stała na progu, odprowadzając swojego całodziennego towarzysza, wydało mu się nagle, że to Fela wyszła, żeby go pożegnać. (...) Była to jednocześnie gra starości i młodości, wspomnień i rzeczywistości, życia i śmierci, Tuni i Feli⁴⁸.

Obraz sióstr zlewa się zarówno bohaterowi opowiadania, jak i czytelnikowi. Jak zauważył profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Kazimierz Wyka:

kiedy zatrą się w pamięci imiona sióstr, trwamy w świecie wyrazistych fantomów. Rozwieszone pomiędzy ludźmi medium czasu wciska się jak mgła w każdy postępek i w każdą formę pamięci. Świat przedstawiony drga i faluje poprzez przejrzystą przesłonę tego, co minęło. Oto opowiadanie o konturach wyraźnych, ale niepochwytnych⁴⁹.

W *Pannach z Wilka* Jarosław Iwaszkiewicz pokazał także, jaki wpływ na naszą psychikę mają przeżycia traumatyczne, które nie mogą opuścić naszej pamięci:

I teraz właśnie, kiedy dochodził znajomą drogą do znajomego ogrodu, kiedy słońce świeciło „jak zawsze” i psy ujadły „jak zawsze” na bydło wracające z pola pogodnymi łąkami, wynurzył mu się przed oczami pejzaż też dawny, także letni – ale bardzo odmienny. Spalone pole, gorący kurz, z boku pod gruszą błysk

47 *Ibidem*, s. 37.

48 *Ibidem*, s. 56.

49 K. Wyka, *Oblicza świata*, [w:] *Idem, Pogranicze powieści*, Kraków 1948, s. 173.

zostawionego kulomiotu i pośrodku grzędy żytniego ścierniska, kłębek szarych i zielonych łachmanów: trup zastrzelonego przed chwilą człowieka. Zidentyfikował. Tak, to podczas odwrotu kazano im rozstrzelać dezertera czy szpiega: małego chudego żołnierza, który spokojnie wypalił papierosa przed zgonem⁵⁰.

Wacław Kubacki, profesor Uniwersytetu Adama Mickiewicza, za-uważał, iż:

między sferą wspomnień i sferą życia istnieje w opowiadaniu Iwaszkiewicza harmonia realistyczna. Życie jest podstawą, życie kontroluje wspomnienia. (...) Przy pomocy refrenów fabularnych, powtarzając sytuacje, słowa, gesty, zapachy, potrawy, wywołuje pisarz obrazy przeszłości, a równocześnie nie deprecjonuje życia bieżącego. Wspomnienia są podporządkowane aktualności⁵¹.

Jednakże bohater Iwaszkiewicza, w przeciwieństwie do proustowskiego Narratora, nie odradza się przez powrót do wspomnień, a przez ich przewyciężenie, uwolnienie się od nich – ostatecznie wyjeżdża, pozostawiwszy za sobą młodość, by najprawdopodobniej nigdy już do Wilka nie wrócić.

Mechanizmy pamięci w *Miejscach utraconych*

Miejsca utracone to zbiór trzech esejów Czesława Miłosza: *Piasku w klepsydrze* (1974), *Dykcjonarzu wileńskich ulic* (1972) i *Miejsc utraconych* (1991), które zostały połączone przez poetę w jeden rozdział w zbiorowym wydaniu szkiców z 2000 r. Noblista zawarł w nich swoje przemyślenia dotyczące Czasu i Pamięci. W pierwszym z nich obnaża *grzechy pamięci*. Stwierdza, iż:

przedsięwzięcie Prousta, który chciał uratować minioną chwilę, było bohaterskie i rozpaczliwe. Jego dzieło przypomina te cudownie barwne wschodnie dywany, jakimi jest malarstwo Bonnarda i Vuillarda, utkane z fragmentów „psychologicznego czasu”. I – podobnie jak to malarstwo – już w chwili powstania było ariergardą. Bo już głoszono, że pamięć ludzi nas, jeżeli nie „idealizuje w kierunku brzydoty”⁵².

50 J. Iwaszkiewicz, *op. cit.*, s. 10–11.

51 W. Kubacki, *Proza Iwaszkiewicza*, [w:] *Idem, Krytyk i twórca*, Łódź 1948, s. 184–185.

52 C. Miłosz, *Piasek w klepsydrze*, [w:] *Idem, Eseje*, Warszawa 2000, s. 43.

W *Dykcjonarzu wileńskich ulic* zawarł swoje wspomnienia o mieście, którego już nie ma. Niczym Iwaszkiewicz w *Pannach z Wilka* skonfrontował pamięć z rzeczywistością.

Jeżeli teraz mówię, co się widziało, to powinienem uprzedzić, że jestem tam jednocześnie i jako nieduży chłopiec, i jako podrostek, i jako dorosły młody człowiek, więc dużo lat oglądania skraca się do jednej chwili⁵³.

Podobnie jak krzywe płyty chodnika przywiodły proustowskiemu Narratorowi Wenecję, tak ulice Paryża przypominały niekiedy Miłoszowi ukochane ulice Wilna.

W drugiej połowie naszego stulecia nieraz myślałem o Niemieckiej, kiedy już jej nie było, najczęściej wędrując dzielnicą Marais i gapiąc się na szyldy, zwłaszcza że niektóre z nich wręcz zapraszały do wspomnień, na przykład ten z rue de Turenne, na którym do dzisiaj monsieur Szatan zaleca swoją wytwórnę ubrań męskich⁵⁴.

W ostatnim, najpóźniejszym z trzech z trzech esejów, Miłosz w pewien sposób podsumowuje swoje rozważania dotyczące pamięci. Stwierdzenie Janusza Dunina o źródle w klasztorze Bonifratrów, doprowadziło noblistę do następującej, nieco platońskiej konstatacji:

i ja też pamiętam [o źródle]. Zawsze pamiętałem, ale ta pamięć była jakby przesłonięta i to jedno zdanie [Dunina] ją w całej świeżości przywróciło. Prawda nazywa się przecie po grecku aleteia, czyli przypomnienie. Nie poznajemy więc prawdy, jedynie ją sobie przypominamy⁵⁵.

Podsumowanie

Wciąż niezbadane do końca mechanizmy pamięci nie przestają fascynować psychiatrów, filozofów, socjologów i literatów. Nic dziwnego – zapamiętywanie i zapominanie dotyczy przecież w pewnym stopniu każdej dziedziny naszego życia. Mam nadzieję, iż mimo ograniczonej długości,

53 C. Miłosz, *Dykcjonarz wileńskich ulic*, [w:] *Idem, Eseje*, Warszawa 2000, s. 50.

54 *Ibidem*, s. 67.

55 C. Miłosz, *Miejsca utracone*, [w:] *Idem, Eseje*, Warszawa 2000, s. 85.

moja praca umożliwi poznanie choć części tajemnic wciąż niezbadanej pamięci każdemu zainteresowanemu.

Bibliografia

Literatura podmiotowa

Iwaszkiewicz J., *Panny z Wilka*, Warszawa 1971.

Miłosz C., *Eseje*, Warszawa 2000.

Proust M., *W poszukiwaniu straconego czasu*, t. I-VII, Warszawa 2001.

Literatura przedmiotowa

Barbaruk M., „*Trasa Don Kichota*” jako *mnemotopos*, „Przegląd kulturoznawczy” 2012, nr 1(11).

Bednarek S., *Menemotoposy. Słowo wstępne*, „Przegląd kulturoznawczy” 2012, nr 1(11).

Halbwahs M., *Spoleczne ramy pamięci*, Warszawa 2008.

Kubacki W., *Proza Iwaszkiewicza*, [w:] *Idem, Krytyk i twórca*, Łódź 1948.

Lindsay H., Norman D.A., *Procesy przetwarzania informacji u człowieka*, Warszawa 1991.

McGuinness P., *Who's afraid of Marcel Proust*, <http://www.telegraph.co.uk/culture/books/10456997/Whos-afraid-of-Marcel-Proust.html>.

Miłosz C., *Eseje*, Warszawa 2000.

Nalbantian S., *Memory in literature. From Rousseau to Neuroscience*, Houndmills, Nowy Jork 2003.

Nora P., *Między pamięcią a historii: Les lieux de memoire*, „Tytuł roboczy: Archiwum” 2009, nr 2.

Osypiuk D., *Pamięć zbiorowa mieszkańców Kodnia o Kościele unickim w: Kultura i historia*, Lublin 2011.

Podnieśńska Z., *Paul Ricoeur o pamięci i wyobraźni. Lektura z punktu widzenia literaturoznawcy*, <http://www.iphils.uj.edu.pl/~m.kuninski/Paul%20Ricoeur%20pamiec%20i%20wyobraznia%20Zofia%20Podniesinska.htm>.

Rajewska-Rager A., Rybakowski J., *Współczesne modele pamięci w aspekcie neurobiologicznym i klinicznym*, „Postępy Psychiatrii i Neurologii” 2006, nr 15(2), http://www.ipin.edu.pl/ppn/archiwum/2006/2/t15n2_8.pdf.

Ricoeur P., *Pamięć, historia, zapomnienie*, Kraków 2007.

Schacter D.L., *Siedem grzechów pamięci*, Warszawa 2003.

Strzelecki J., *Pamięć i filozofia*, <http://prezi.com/slpokm8mkcow/copy-of-filozofia-i-pamiec/>.

Szybko i szybciej. Eseje o pośpiechu w kulturze, pod red. Bieńczyka M., Nawreckiego A., Warszawa 1996.

Szopciński A., *Miejsca pamięci (lieux de memoire)*, „Teksty drugie” 2008, nr 4.

Tokarska-Bakir J., *Polska jako chory człowiek Europy?*, „Eurozine” 2003, <http://www.eurozine.com/articles/2003-05-30-tokarska-pl.html>.

Wyka K., *Oblicza świata w: Pogranicze powieści*, Kraków 1948.

Uniwersalny słownik języka polskiego, pod red. Dubisza S., Warszawa 2003.

Yates F.A., *Sztuka pamięci*, Warszawa 1977.

ABSTRAKT

MIROŚLAW M. SADOWSKI

Psychological, cultural, and literary dimensions of memory

The point of this article is to outline different aspects of human memory. First, the author tries to define what exactly memory is, then he describes the psychological and neurobiological mechanisms of memory. In the following part of this passage, he shows the connections between the memory and culture, understood broadly. The last part of the article focuses on the links between literature and memory, on the example of *In search of the lost time* by Marcel Proust, *Maidens of Wilko* by Jarosław Iwaszkiewicz and *Essays* by Czesław Miłosz.